

Czy krzywoprzysięzca Merz prowokuje wojnę nuklearną?

3 czerwca 2025

Polityka zachodnia cierpi na niebezpieczną utratę kontaktu z rzeczywistością, co wydaje się najbardziej widoczne w przypadku kanclerza Niemiec. Eksperci ostrzegają przed konsekwencjami.



Kanclerz Friedrich Merz (CDU) najwyraźniej złamał przysięgę urzędową, która zobowiązuje go do zapobiegania krzywdzie narodu niemieckiego, wkrótce po objęciu urzędu – jak wielokrotnie zapowiadał przed wyborami 23 lutego tego roku. Przed objęciem urzędu 6 maja wielokrotnie powtarzał, że chce dostarczyć Ukrainie pociski manewrujące „Taurus”. Jego poprzednik, Olaf Scholz (SPD), odmówił tego, ponieważ broń ta, o zasięgu około 500 kilometrów, mogła przeniknąć głęboko na terytorium Rosji, nawet do Moskwy.

W poniedziałek [Merz oświadczył na swoim koncie na platformie „X”](#): „Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby nadal wspierać Ukrainę. Oznacza to również, że nie będziemy już nakładać żadnych ograniczeń zasięgu na broń, którą dostarczamy. Ukraina może teraz również bronić się, atakując pozycje wojskowe w

Rosji”.

Merz oświadczył to samo kilka godzin wcześniej na „Europaforum 2025” nadawcy telewizyjnego WDR, o czym w poniedziałek donosił Berliner Zeitung (BLZ). Kanclerz powiedział tam między innymi, że nie ma ograniczeń zasięgu na broń zachodnią używaną przez Ukrainę przeciwko Rosji, ani z Niemiec, ani z Wielkiej Brytanii, Francji, ani USA. Fałszywie twierdził również, że zasadniczą różnicą w stosunku do Rosji jest to, że Ukraina nie atakuje celów cywilnych.

Podczas wydarzenia Kanclerz oświadczył również, że spotkał się z brytyjskim premierem Keirem Starmerem, prezydentem Francji Emmanuelem Macronem i polskim premierem Donaldem Tuskiem w Kijowie 10 maja. Rezultatem spotkania było: „Nie ma już żadnych ograniczeń zasięgu broni dostarczanej Ukrainie. Ani przez Brytyjczyków, ani przez Francuzów, ani przez nas, ani przez Amerykanów”.

Merz obwinił Rosję o eskalację, oskarżając Moskwę o to, że nie ugięła się pod ultimatum wydanym przez niego, Macrona i Starmera w Kijowie i nie zgodziła się na 30-dniowe bezwarunkowe zawieszenie broni. Pokazało to, że prezydent Rosji Putin „uważa oferty rozmów za słabość”. Kanclerz stwierdził również, że Zachód wyczerpał już „wszystkie środki dyplomatyczne”.

Ignorowanie i ukrywanie

Zrobiono wszystko, co możliwe, z wyjątkiem ostatecznego rozwiązania, jakim było „wywieszenie białej flagi, poddanie się i pozostawienie kraju Rosji”, aby „nawiązać dialog z Putinem i Rosją – jak dotąd bez powodzenia”. Tak Kanclerz opisał niepowodzenie swoich wysiłków, by wyrzucić presję na Rosję groźbami. Jednocześnie pokazał, że Zachód, a zwłaszcza wiodące mocarstwa w UE, w tym Wielka Brytania, nie są zainteresowane prawdziwym zakończeniem wojny na Ukrainie i rozwiązaniem podstawowych problemów.

Według BLZ wicekanclerz Lars Klingbeil (SPD) zaprzeczył wrażeniu, że rząd niemiecki zmienia kurs w sprawie projektu „Taurus”. „Jeśli chodzi o zakres, chciałbym powiedzieć, że nie ma nowego porozumienia wykraczającego poza to, co zrobił poprzedni rząd” – wyjaśnił Klingbeil, zapytany na konferencji prasowej w Berlinie. Według gazety rząd niemiecki ogłosił dopiero w połowie maja, że w przyszłości będzie podawał mniej szczegółowe informacje na temat niemieckich dostaw broni na Ukrainę.

Rzecznik rządu Stefan Kornelius zwrócił w poniedziałek uwagę na chęć Kanclerza „mniej omawiania poszczególnych systemów uzbrojenia”. Kornelius podobno powiedział również, że „nie będziemy dalej komentować” żadnych planów dostarczenia pocisków manewrujących „Taurus”. Niemcy zapewniają Ukrainie wsparcie militarne, a to obejmuje „kwestię ognia dalekiego zasięgu”, „oznaczającą pociski manewrujące o określonym zasięgu”, powiedział rzecznik. Jednak rząd niemiecki „nie ujawni szczegółów tego wsparcia”.

Rosyjskie kierownictwo wielokrotnie ostrzegało przed konsekwencjami, jeśli Niemcy dostarczą Ukrainie broń dalekiego zasięgu. W poniedziałek Dmitrij Pieskow, rzecznik prasowy prezydenta Rosji Władimira Putina, oświadczył, według portalu internetowego RT DE: „Jeśli takie decyzje faktycznie zapadły, to bezpośrednio przeczą naszym wysiłkom na rzecz osiągnięcia porozumienia i rozwiązania politycznego. Jeśli ta decyzja faktycznie zapadła, jest ona dość niebezpieczna”.

Rosyjscy politycy wielokrotnie ostrzegali przed taką decyzją, która może doprowadzić do bezpośredniej wojny między Rosją a Niemcami. „Pozwolenie na użycie pocisków Taurus przeciwko Rosji byłoby aktem samobójczym”, powiedział między innymi Alexej Drobinin, analityk rosyjskiego MSZ, wyjaśnił w wywiadzie opublikowanym przez NachDenkSeiten. „Uderzenie tymi pociskami w rosyjskie obiekty [...] będzie postrzegane jako bezpośredni udział Niemiec w działaniach wojennych u boku reżimu w Kijowie, ze wszystkimi tego konsekwencjami” –

ostrzegała w połowie kwietnia rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa, według gazety BLZ.

Ostrzeżenia i brak zainteresowania

Erich Vad, były generał Bundeswehry i doradca byłej kanclerz Angeli Merkel (CDU), wyjaśnił w marcu 2024 r. dla „Berliner Zeitung”: „Z niemieckiej perspektywy krótkoterminowa dostawa Taurusa i związane z nią zapewnienie żołnierzy zdolnych do obsługi systemu uzbrojenia wyraźnie stanowiłyby udział w wojnie”.

„Dzięki Taurusowi można zniszczyć Kreml, a tym samym rosyjską siedzibę rządu” – powiedział były generał, który pracuje jako konsultant ds. zarządzania. Taka dostawa „byłaby również doskonałą okazją dla jastrzębi w Rosji”, których poglądy zostałyby przez to usprawiedliwione. W swojej książce „Ernstfall für Deutschland”, opublikowanej pod koniec 2024 r., Vad opisuje, w jaki sposób Niemcy są atakowane przez Rosję – w odpowiedzi na fakt, że nowy rząd niemiecki mógł przekazać Kijowowi dalekosiężne pociski manewrujące „Taurus” do ataków na cele rosyjskie.

Ale siły wojenne w Niemczech i UE zdominowanej przez Niemcy, w tym ponownie angażująca się Wielka Brytania, ignorują wszelkie ostrzeżenia przed dalszą eskalacją. Ignorują również gotowość Moskwy do negocjacji zakończenia wojny i rozwiązania kryzysu na Ukrainie. Zamiast tego nieustannie wydają nierealne ultimatum, które Moskwa przewidywalnie odrzuca.

Czyniąc to, demonstrują przede wszystkim, że nie mają żadnego interesu w zakończeniu wojny na Ukrainie. Zamiast tego chcą to kontynuować, ponieważ nie zrezygnowali z celu powalenia Rosji na kolana – aż do ostatniego Ukraińca. Ignorują prosty fakt, że jeszcze nie osiągnęli tego wcześniej ogłoszonego celu.

„Najwyraźniej Merz był w stanie osiągnąć porozumienie z Trumpem, który wcześniej sprzeciwiał się sankcjom i

zwiększeniu pomocy wojskowej dla Ukrainy, że USA przyjmą twardą postawę Berlina, Paryża i Londynu”.

To właśnie [napisał w poniedziałek na swoim kanale „Telegram”](#) ekspert ds. Rosji Alexander Rahr odnośnie oświadczeń Merza. Zachód najwyraźniej chce zmobilizować wszystkie pozostałe rezerwy, pieniądze, broń, siły i zdolności, aby powstrzymać dalsze postępy Rosji na Ukrainie, powiedział ekspert. Ostrzegł: „Niestety, to zbliża cały świat do konfliktu nuklearnego, ponieważ Rosja oczywiście na tym nie poprzestanie”.

Możliwe dostawy „Taurusa” na Ukrainę „fundamentalnie” zmienia sytuację, zauważył również Rahr. Zwrócił uwagę, że kanclerz Merz zawsze podkreśla, że [kiedy dzwoni do USA](#), rozmawia jednocześnie z Trumpem i członkami Kongresu USA. To pokazuje, że „istnieją inne drogi w Waszyngtonie, aby osiągnąć pożądane cele”, omijając Biały Dom i Trumpa.

Nadzieje i irytacje

Chociaż SPD, która jest częścią rządu, sprzeciwia się dostarczeniu pocisków manewrujących do Kijowa, dodał, że politycy zachodni, a zwłaszcza Niemcy, są „nieustannie pod wpływem »obrazów« malowanych przez media”. Pociski balistyczne wystrzelone z Rosji przeciwko Ukrainie wywołały odpowiednie emocje wśród zachodnich elit, a Merz na to reaguje. „Każda strona, Rosja i Unia Europejska, będzie teraz próbowała pozyskać Trumpa” – szacuje Rahr. „Pozostaje mieć nadzieję, że Sztambuł 2.0 zostanie wznowiony i że nie dojdzie do strasznej eskalacji konfliktu, z użyciem broni zupełnie innej jakości”.

Jak donosił między innymi „Berliner Zeitung”, kanclerz Merz tego samego dnia na konferencji prasowej w Turku w Finlandii z premierem Finlandii Petterim Orpo uściślił swoje wypowiedzi. Według doniesień Merz powiedział, że dzień wcześniej w Berlinie „opisał coś, co dzieje się od miesięcy, a mianowicie, że Ukraina ma prawo używać otrzymanej broni, nawet poza

własnymi granicami, przeciwko celom wojskowym na terytorium Rosji". Było to konieczne, wyjaśnił kanclerz, dodając: „Pod tym względem Ukraina słusznie znalazła się w sytuacji, w której może się naprawdę bronić przed rosyjską agresją od dłuższego czasu”.

Według gazety, obecnie trwają spekulacje, czy ograniczenie zasięgu broni zachodniej w użyciu zostało już dawno zniesione. Gazeta pisze: „Co dokładnie miał na myśli, gdy Merz ogłosił w poniedziałek zmianę kursu niemieckiej polityki wobec Ukrainy

Być może tylko sam kanclerz wie, co się działo. Zbliżająca się wizyta prezydenta Ukrainy w Berlinie może przynieść jasność; według doniesień Der Spiegel, Wołodimir Zełenski jest spodziewany w środę.

Porażka i utrata rzeczywistości

Francuski socjolog i historyk Emmanuel Todd wyjaśnił w wywiadzie opublikowanym 22 maja przez szwajcarską gazetę Die Weltwoche po pobycie w stolicy Rosji: „Zachód przegrał wojnę; w Moskwie nie ma po niej nawet śladu”.

USA nie zdołały „pokonać Rosji z pomocą armii ukraińskiej”. Dlatego rozpoczęła się wojna handlowa z Chinami, ale Pekin wygrał ją w bardzo krótkim czasie. Martwi się porażką Zachodu, z powodu której najbardziej cierpią kraje europejskie. Todd, który niedawno opublikował książkę na ten temat, potwierdza, że „Zachód stracił „wszelkie połączenie z rzeczywistością”. Odnośnie Europy w formie UE stwierdza: „Europa jest restrukturyzowana pod amerykańskim nadzorem. Kraje europejskie przegrały wojnę, ale jeszcze nie zdają sobie z tego sprawy”.

Widzi „samobójcze pragnienie” w woli polityków w Londynie, Paryżu, Berlinie i Warszawie, aby kontynuować wojnę na Ukrainie. Jest to również widoczne w antyrosyjskich sankcjach, które najbardziej szkodzą samej Europie. Znajduje się ona na „złej drodze do samozniszczenia”. Europejscy politycy są

„marionetkami Ukraińców i Amerykanów w tej wojnie, ale jeszcze nie zdali sobie sprawy, że jest przegrana”. „Dostarczają broń i płacą, ale nie biorą udziału w prowadzeniu wojny. Marzą o kontynuowaniu wojny. Europa jeszcze nie doświadczyła apokalipsy”.

Z perspektywy Todda Rosja straciła wszelkie zaufanie do Zachodu i uważa negocjacje z Trumpem za jeszcze bardziej niemożliwe niż z jego poprzednikiem, Josephem Bidenem. Chce osiągnąć swoje cele i zapłacił wysoką cenę za tę wojnę, tracąc wielu żołnierzy. Putin, jak powiedział, musi zagwarantować bezpieczeństwo swojego kraju, co skłoniłoby armię rosyjską do podboju dalszych terytoriów Ukrainy, w tym tych na lewym brzegu Dniepru i Odessy.

Krokodyle łży i nieodpowiedzialność

Socjolog wskazuje również, że USA są odpowiedzialne za wojnę na Ukrainie. Teraz próbują zakończyć wojnę, przegrawszy ją. Podkreśla: „Krokodyle łży Trumpa są szczególnie nieprzyjemne, jego skargi na okropności wojny i liczne ofiary śmiertelne po obu stronach. Pomyślcie tylko o bombach, które sprzedaje Izraelowi, które w pierwszej kolejności umożliwiają rzeź w Gazie”.

Zachowanie europejskich szefów rządów, jak twierdzi, jest komiczne w świetle przegranej wojny: „Grożą sankcjami i wydają jedno ultimatum za drugim – nie mając armii, która mogłaby nadać ich słowom jakąkolwiek wagę. Niektórzy nie są nawet w stanie bronić swoich interesów w kraju. Na przykład sabotaż Nord Stream udowodnił, że Niemcy są ponownie krajem okupowanym”.

Niemcy utraciły niepodległość, mówi Todd, który stwierdza również, że Ramstein, z największą amerykańską bazą lotniczą w Europie, jest prawdziwą stolicą kraju. Wyjaśnia dalej, że ogłoszenie Merza o modernizacji Bundeswehry, aby stała się największą konwencjonalną armią, „osiągnęło nowy wymiar

historycznej nieodpowiedzialności". W przeciwieństwie do Francji i Wielkiej Brytanii oraz dzięki zależności gospodarczej wschodnich sąsiadów, Niemcy mają „ogromny potencjał przemysłowy, który pozwala Merzowi osiągnąć ten cel”.

W opinii Todda Niemcy zadecydują o kwestii wojny lub pokoju w Europie. Przejście od Scholza do rusofobicznego podżegacza wojennego Merza zmienia wiele rzeczy – „psychologicznie i geopolitycznie”. Socjolog uważa, że „współcześni nie wydają się pojmować historycznego i moralnego znaczenia intencji obecnego kanclerza, by dostarczyć „Taurusa” Ukrainie. Wyjaśnia: „Jestem za wybaczeniem historycznych zbrodni, ale nie zapomnieniem. Niemcy są odpowiedzialne za śmierć 25 milionów Rosjan w II wojnie światowej. A teraz chcą ponownie podjąć działania militarne przeciwko Rosji. To jest niewyobrażalne. Co jest nie tak z Niemcami?”

Utrata znaczenia i przygotowanie do wojny

Ostrzega również przed możliwą niemiecką przewagą militarną w Europie w obliczu „centralistycznej Europy z Niemcami jako centrum władzy”, która chce zbudować najsilniejszą armię w Europie. I ostrzega przed scenariuszem grozy: „Remilitaryzacja i militaryzacja Niemiec w zdominowanej przez nie Europie stanowi zagrożenie dla Rosji. W tym przypadku rosyjska doktryna wzywa do użycia taktycznej broni jądrowej. Wtedy mamy powtórkę II wojny światowej”.

To, co szwajcarski ekspert ds. wojskowości i bezpieczeństwa Ralph Bosshard mówi o wypowiedziach Merza, pozostaje godne uwagi. Bosshard powiedział we wtorek RT DE, że „Zachodni Europejczycy chcą za wszelką cenę uniemożliwić Zełenskiemu przystąpienie do negocjacji z pozycji słabości”. Fakt, że Ukraińcy nawet udali się do Stambułu na negocjacje, był sygnałem ostrzegawczym dla Europejczyków i pokazał spadek

znaczenia dyplomacji UE w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

Ekspert widzi chęć ze strony Niemiec, aby przetestować pociski manewrujące „Taurus” w realistycznych warunkach, póki jest to jeszcze możliwe. Dla niego wydarzenia wyglądają jak „próba generalna przed kolejną europejską wojną z Rosją”. „Chodzi o przetestowanie możliwości kompleksowego uderzenia bronią strategiczną przeciwko Rosji w wojnie zemsty, która jest już przygotowywana”.

Bosshard ostrzega, że „Zachodni Europejczycy są „dosłownie w niekorzystnej sytuacji” w porównaniu z Rosją, jeśli chodzi o broń strategiczną. Dlatego też „nie powinni zbyt forsować swoich gier daleko”. Jego zdaniem Merz chce teraz przedstawić się jako „silny człowiek”, ponieważ nie można oczekiwać żadnych nowych pomysłów wojskowych ze strony Wielkiej Brytanii i Francji. Ekspert podsumowuje: „Całe to gadanie o dostawach broni i pociskach manewrujących to nic więcej niż próba ukrycia europejskiej słabości. I to nie sprowadzi Europejczyków z powrotem do dźwigni, które przyspieszą proces pokojowy”.

Autorstwo: Tilo Gräser

Tłumaczenie: Paweł Jakubas (proszę o jedno Zdrowaś Maryjo za moją pracę)

Źródło zagraniczne: Apolut.net

Źródło polskie: WolneMedia.net